

W PRZEKŁADZIE, CZYLI POMIĘDZY JĘZYKAMI

„Nadszedł odpowiedni moment, aby odkryć X. Tym bardziej, że poezja i proza X wyda się anglojęzycznym czytelnikom szczególnie frapująca i istotna”. To zdanie, w którym nazwisko Jacques’a Rédy zastąpiłam znakiem X, pojawia się na początku pierwszego eseju Johna Taylora. Dla czytelników znających język angielski, choć niekoniecznie anglojęzycznych, jest ono zaproszeniem do podróży pełnej frapujących odkryć, których dokonamy dzięki anglojęzycznym przekładom autorów piszących w innych językach niż angielski.

Podróż Taylora zaczyna się we Francji; wiedzie przez Hiszpanię, Włochy, Słowenię, Bośnię i Hercegowinę, Serbię, Grecję, Bułgarię, Węgry, kraje niemieckojęzyczne, Polskę, Rosję i kraje byłego Związku Radzieckiego, Estonię, Finlandię, Norwegię, Holandię i, zatoczywszy koło, kończy się we Francji. Po drodze (trasę wyznaczają tu sekcje spisu treści) czeka nas jeszcze *Francusko-judaistyczno-hiszpańsko-polskie interludium*.

Podążając za Taylorem, możemy podstawiać pod X dowolne nazwiska, które zwróciły uwagę amerykańskiego krytyka – i które (jeżeli zdecydujemy się podążyć jego tropem) możemy odkryć dla siebie. A mamy z czego wybierać. Tom zatytułowany *Into the Heart of European Poetry* zawiera sześćdziesiąt trzy eseje, artykuły i recenzje napisane w latach 1981–2008 oraz opublikowane w tak prestiżowych pismach jak „Times Literary Supplement”, „The Yale Review”, „Michigan Quarterly Review”, „Poetry” czy „Absinthe”. Niektóre z nich ukazały się także w „The Antioch Review”, gdzie Taylor regularnie pisuje felietony o współczesnej poezji europejskiej.

Komponując swoją książkę jako zbiór wybranych tekstów, które dla nas stają się swoistego rodzaju przewodnikiem, Taylor nie stara się o reprezentatywność. Przedstawia nam raczej autorów, o których sam chce się dowiedzieć więcej, a są to: Jacques Réda, Josep Pla, Luis Cernuda, Francisca Aguirre, Eugenio Montale, Umberto Saba, Alberto Savinio, Livia Svevo, Cesare Pavese, Giorgio Caproni, Giuseppe Ungaretti, Camillo Sbarbaro,

Vittorio Sereni, Andrea Zanzotto, Luciano Erba, Bartolo Cattafi, Lucio Mariani, Luigi Fontanella, Alfredo de Palchi, Mario Luzi, Roberto Bertoldo, Milo De Angelis, Giovanna Sicari, Edvard Kocbek, Veno Taufer, Aleš Debeljak, Miljenko Jergović, Vidosav Stevanović, Aleksandar Hemon, Velibor Čolić, Svetislav Basara, Radmila Lazić, Georgios Vizyenos, Stratis Myrivilis, Odysseus Elytis, Andonis Decavalles, Miltos Sachtouris, Dinos Christianopoulos, Elias Petropoulos, Elias Papadimitrakopoulos, Veroniki Dalakoura, Kapka Kassabova, Attila József, Ágnes Nemes Nagy, Sándor Csoóri, Péter Esterházy, Ingeborg Bachmann, Peter Handke, Thomas Bernhard, Veza Canetti, Peter Altenberg, Rainer Maria Rilke, Paul Celan, Hans W. Cohn, Elke Erb, Peter Huchel, W.G. Sebald, Rober Walser, Marcel Cohen, Michał Głowiński, Czesław Miłosz, Piotr Sommer, Krzysztof Kamil Baczyński, Tadeusz Różewicz, Adam Zagajewski, Marzanna Kielar, Dmitrij Bobyshev, Josif Brodsky, Anatolij Naiman, Jewgienij Rein, Tatiana Shcherbina, Jaan Kaplinski, Jaan Kross, Pentti Saarikoski, Tua Forsström, Paavo Haavikko, Rolf Jacobsen, Remco Campert, Gerrit Kouwenaar, Jan G. Elburg, Florence Delay, Jacques Roubaud, Yves Bonnefoy. Szuka, znajduje, czyta, a jeśli potrzeba – tłumaczy. Zachęcenii jego przykładem, możemy zacząć poszukiwania i lekturę na własną rękę. Przeglądając się autorom wybranym przez Taylora, zobaczymy, że mają wiele wspólnego, chociaż dzielą ich granice i języki. Dane im było bowiem doświadczyć takich wydarzeń XX wieku jak druga wojna światowa, shoah, komunizm, upadek muru berlińskiego czy wojna w byłej Jugosławii. Historia kształtowała ich prywatne i artystyczne przemyślenia oraz ideologiczne i religijne postawy. We wstępie Taylor tak próbuje zdefiniować zakres poszukiwań – własnych oraz wybranych przez siebie autorów:

obserwacja codzienności (nie tylko jej faktów czy rutynowych poczynań, ale jej istoty), poszukiwanie „rzeczy samej w sobie” (które cechuje niepokój i poczucie wyobcowania z materialnego świata i ze światów transcendentnych, jakie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić), zmaganie się z takimi dychotomiami jak subiektywność i zanik poczucia własnej wartości, obecność i nieobecność, negacja i afirmacja, badanie „rdzennej przynależności” oraz wykorzenia jako kategorii ontologicznych, geograficznych, historycznych, politycznych, socjologicznych, czy kulturowych.

Polskich czytelników zainteresuje fakt, że Taylor – zakreślając obszar swoich lektur i przemyśleń z nimi związanych – przywołuje dwóch dobrze nam znanych pisarzy: Zagajewskiego i Różewicza. Od Zagajewskiego pożyczają pytanie o naturę naszego dzieciństwa: dlaczego dzieciństwo jest na-

szym jedynym źródłem (pochodzenia), naszą jedyną tęsknotą? Różewiczowi zawdzięcza sformułowanie myśli na temat natury współczesnej poezji: wyrasta ona ze szczelin, rozdarć, rozstępów, przesunięć. Węgierska poetka Ágnes Nemes Nagy twierdzi, że jej poezja sytuuje się na „bezludziu/ziemi niczej tego, co nienazwane” (*no man's land of the nameless*). Według Taylora pod tym stwierdzeniem podpisałiby się i inni europejscy poeci, których przedstawiono w tomie.

Czytając *Into the Heart of European Poetry*, przyglądam się uważnie nie tylko podobieństwom i cechom wspólnym, ale przede wszystkim jednostkom. Sądzę, że nie sprzeniewierzyłam się zamiarom autora. Moim zdaniem, antologia Taylora celebrytuje pojedynczość. Trzeba ją docenić – trzeba czytać tę książkę w małych dozach, po jednym eseju, recenzji czy artykule. I odkładać do kolejnej wolnej chwili. Tylko w ten sposób można przyswoić 405 stron informacji (razem z przypisami, bibliografią i indeksem). Tylko tak można zamyśleć się nad cytatem czy przemyśleć zaproponowane odczytania wierszy.

W tej powolnej lekturze trudno się oderwać nawet od bibliografii. Taylor sumiennie wypisuje tytuły oryginalnych książek (nieliczne błędy w pisowni świadczą o zadanym sobie trudzie, nie o braku staranności) oraz tytuły przekładów, nazwiska tłumaczy, nazwy wydawnictw, które przyczyniły się do tego, żeby chociaż część oryginalnej twórczości danego autora przekroczyła granice swego języka i kraju. Zdarza się (szczególnie w przypadku włoskich poetów), że Taylor podaje także szczegóły bibliograficzne tłumaczeń na język francuski. Czasami zaś pod jakimś nazwiskiem nie widnieje – jeszcze? – żadna informacja na temat dostępnych wersji anglojęzycznych. W tym miejscu powinni wkroczyć tłumacze... To dzięki nim mapa Europy (oraz współczesnej poezji europejskiej), która widnieje na okładce książki Taylora, powoli się zapełnia. Dzięki przekładom docieramy w niedostępne rejony. Kiedyś na kartograficznych obrzeżach zagrażały nam smoki. Teraz zagraża nam monoglotyzm.

Taylor jest świadomy tego zagrożenia. We wstępie opisuje siebie jako „produkt amerykańskiej szkoły państwowej”, gdzie nie uczono żadnego języka obcego „z wyjątkiem podstaw łaciny”. Jednak edukacja językowa Taylora nie kończy się na amerykańskiej szkole. Autor ma za sobą długie pobyty w Niemczech oraz w Grecji. Od 1977 roku mieszka we Francji, gdzie wykłada historię literatury francuskiej (napisał dwutomowe omówienie współczesnej literatury francuskiej). Jest także tłumaczem z francuskiego i greckiego.

Doświadczenie przekładowe Taylora ujawnia się w omówieniach autorów tworzących w językach, które są mu bliskie: francuski, grecki, włoski. Wtedy może sobie pozwolić na więcej niż kurtuazyjne komentarze na temat tłumaczeń. Zamiast uciekać się wyłącznie do ogólnikowych określeń typu „dobrze się czyta”, „sugestywny” czy „niezbyt udany”, może szczegółowo omówić dostępne anglojęzyczne przekłady, porównać je z tłumaczeniami francuskimi, zaproponować własną wersję.

Nieznajomość jakiegoś języka także może dać powód do specyficznego entuzjazmu i stać się źródłem przyjemności. Na przykład, prezentując antologię zatytułowaną *How to Address the Fog: XXV Finnish Poems* pod redakcją Anni Sumari i w przekładach Donalda Adamsona, Robina Fultona i Davida McDuffa, przygotowaną przez Scottish Poetry Library i wydawnictwo Carcanet, Taylor pisze: „Nie mogę się oprzeć, muszę zacytować te długie fińskie słowa”. I rzeczywiście cytuje *Irvikuva kreikkalaisesta korkokuvasta*, omawiając wiersz Juhani Koskinena napisany w północnej odmianie języka fińskiego, a przetłumaczony na scots, język używany w Szkocji, innym północnym kraju.

Into the Heart of European Poetry jest nie tylko prezentacją wybranych poetów europejskich. Ważniejsze, przynajmniej dla mnie, jest to, że książka Tayora stanowi swoistą laudację dla tłumaczy, pochwałę ich zapobiegliwości i kreatywności. Dzięki nim nie sposób się oprzeć urokowi tych obcych miejsc i języków, do których Taylor zaprasza. Kiedy zamknęłam książkę, nie byłam do końca pewna, czy autor opisał autorów francuskojęzycznych, którzy już zaistnieli w przekładzie na angielski, czy dopiero czekają na swoją kolej do tłumaczenia.

Podczas lektury poetycka „przestrzeń pomiędzy”, figurująca w twórczości Jaques’a Rédy, którą Taylor wybrał na początek swojej i naszej podróży, zamienia się w językową „przestrzeń pomiędzy”. To właśnie gdzieś pomiędzy językiem przekładu (czyli głównie językiem angielskim w przypadku omawianej tu książki) a językiem oryginału udaje się nam dotrzeć do znaczenia, chociażby było ono cząstkowe. Dlatego pokusiłabym się o stwierdzenie, że (za)istnienie w przekładzie jest szczególnym rodzajem zaludnienia „przestrzeni pomiędzy”.

Przy odrobinie szczęścia udaje się nam przekroczyć granicę czy próg. „Dzięki pewnemu księgarzowi w Barcelonie, który intuicyjnie odgadł moje literackie upodobania, schylił się i wziął z zakurzonej dolnej półki nieco zniszczony egzemplarz francuskiego wydania (nakład wyczerpany), odkryłem katalańskiego pisarza o nazwisku Josep Pla (1897–1981)”. Ta pasja odkrywczą cechuje prawie każdy tekst zamieszczony w *Into the Heart of Eu-*

ropean Poetry. Mamy to szczęście, że dla nas Taylor jest owym księgarzem z Barcelony, który jakimś cudem przekracza granice czasu i przestrzeni, aby nagle pojawić się w Mediolanie, Lublanie czy Salonikach, pochylić się i wyciągnąć książki nie tylko takich dobrze znanych autorów jak Yves Bonnefoy, Josif Brodsky, Paul Celan, Czesław Miłosz, W.G. Sebald czy Eugenio Montale, ale także pisarzy nieco mniej znanych, jak Luciano Erba, Edvard Kocbek, Elias Papadimitrakopoulos czy Marzanna Bogumiła Kielar.

John Taylor, *Into the Heart of European Poetry*, New Brunswick (USA) and London 2008.

In Translation, That Is, Between Languages

Poets, but also writers of prose (especially poetic prose), who compose in France, Spain, Italy, Slovenia, Bosnia and Herzegovina, Serbia, Greece, Bulgaria, Hungary, German-speaking countries, Poland, Russia and the former Soviet Union, Estonia, Finland, Norway and the Netherlands “should be particularly compelling for English-language readers.” This opinion, which cannot be undermined, guides John Taylor, an American critic, writer and translator, on the journey of discovery. His sixty-three essays, articles and reviews (published between 1981 and 2008 in, e.g., the *TLS*, *Yale Review*, *Antioch Review*, *Poetry* or *Absinthe*) do not aspire to exhaustiveness; instead, they signpost readerly experience, but also ignorance which needs to be overcome, hopefully by means of translation. With this aim in mind, Taylor assembles his compendium entitled *Into the Heart of European Poetry*, where he presents authors who have earned his love and respect; those who share certain philosophical and religious premises as well as pursuits: “the exploration of the quotidian (not just facts and routines, but its very essence), the search for the ‘thing-in-itself’ (and the corresponding anxiety of being hopelessly separate from both the material world and imaginable transcendent realms), the grappling with such dichotomies as subjectivity and self-effacement, presence and absence, or negativity and affirmation, as well as the examination of ‘origin’ and uprootedness as categories that are as ontological as they are geographical, historical, political, sociological, or cultural.” More significantly, the 405 pages of this anthology celebrate particularity and multilinguality. Taylor, who “as a product of the American public school (...) had studied not a single foreign language at the time, except a bit of Latin,” has since lived in Germany, Greece and France, and has translated from the Greek and French. Therefore, his collection gives testimony to the resourcefulness of translators: those named and those (yet) unnamed. As we read, spatial “in-betweenness” transforms into linguistic “in-betweenness” – somewhere between English and the original we arrive at comprehension, however partial. “In-translation” is indeed a special case of “in-betweenness.”